Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 63 Kraków, czwartek 18 marca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Król

Warszawski „Kurjer Czerwony", dziennik, który wziął sobie za dewizę nie kształcenie masy, lecz odzwierciedlanie jej sposobu myślenia, urządza ustawicznie ankiety wśród swoich czytelników i drukuje ich odpowiedzi bez względu na ich poziom i tendencję. Raz ankieta dotyczy tak ważnej kwestji, jak nadanie nazwy teatrzykowi operetkowemu Niewiarowskiej, to znów problemowi: król czy rzeczpospolita. Ta ostatnia ankieta drukuje się obecnie we wspomnianym dzienniku z fotografjami autorów poszczególnych odpowiedzi, które składają się na obraz tego, co szary tłum myśli o monarchizmie. Ankieta ta przybrała charakter naogół humorystyczny, nie tyle z powodu żartobliwego tonu wielu odpowiedzi przeciwników monarchji, ile raczej na skutek argumentów przytaczanych przez zwolenników króla.

I tak np. baletnica p. Rena **Hrynlewiczówna** (sfotografowana w ekscentrycznym stroju baletowym i w pozie tanecznej) oświadcza się za królem:

„Chciałabym, żeby panował w Polsce król, gdyż wtedy **wznowionehy były przedstawienia baletu królewskiego** w teatrze na wyspie w Łazienkach".

„Mistrz" atletyki polskiej, p. Teodor Sztekker (sfotografowany na goło do pasa dla ukazania potężnych mięśni) jest także zwolennikiem monarchji, ale warunkowym:

„**Jeśli król będzie popierał sport** i będzie się znał na walce francuskiej — nie mam nic przeciw temu, by rządził Polską".

Dyrektor **tramwajów** warszawskich p. inż. Alfons **Kühn** odpowiedział rozumnie:

„Gdyby król miał **monopol na mądrość**, byłbym monarchistą".

Natomiast naczelnik **budownictwa** magistratu m. Warszawy p. inż. Zygmunt Słomiński odpowiedział:

„Gdyby **królem zostal** Ford, stałbym się monarchistą".

Dowiedziawszy się o powyższej odpowiedzi, zaprotestował dyrektor **tramwaju** p. Kuhn:

„Ford królem?! Protestuję stanowczo. — Toby zabiło tramwaje warszawskie!..."

Bardzo dowcipną odpowiedź żartobliwą dał utalentowany artysta Teatru Polskiego w Warszawie p. Marjusz **Maszyński**, który niedawno grał z powodzeniem rolę „króla Serdanii" w wybornej farsie „Król" de Flers'a i spółki:

„Moje przekonania polityczne wypowiadałem podczas swego panowania serdańskiego w Teatrze Polskim.

Teraz gdy już abdykowałem na korzyść Damy Kameljowej, jej odstępuję w tej sprawie głos i myślę, że król u kobiet większe będzie miał powodzenie".

Jakiś prawnik z Łomży radzi, żeby prezydenta Rzplitej, obieranego na przeciąg 7 lat, nazwać królem (nie powiada jednak, jak nazywać byłych prezydentów), a p. Czesław **Szymański, majster rzeźniczy** domaga się nie króla, lecz cara:

„Jako zdeklarowany „monarchista" twierdzę, że wszelkie szczęśliwości osiągniemy, o ile będziemy mieli, nie króla, a odrazu — cesarza".

Z tego plonu odpowiedzi można już sobie zrobić dostatecznie wyraźny obraz humorystycznego, wprost farsowego charakteru, jaki w Polsce posiada kwestja monarchizmu.

Niestabilizowany złoty

Mieliśmy w ostatnich miesiącach aktywny bilans handlowy, a także na luty zapowiadają takisam stan. Mówiono zawsze, że właśnie z powodu biernego stanu bilansu handlowego musimy wysyłać pieniądze zagranicę zamiast towarów i że ta wysyłka obniża kurs złotego. A jednak mimo zmiany w tym kierunku złoty ciągle się chwieje z tendencją w dół.

W styczniu i mniejwięcej do połowy lutego złoty utrzymywał się na poziomie około 7.30. Był to głoszony przez p. Zdziechowskiego „parytet gospodarczy" w odróżnieniu od propagowanego przez p. Karpińskiego kursu parytetowego. Od tego czasu złoty zaczął spadać i dziś przekroczył już na rynkach wewnętrznych 8 zł. za dolara, w Wiedniu zaś osiąga 8.20—8.30. Jakie są tego powody? Sfery bankowe łączą ten spadek z rozbitymi narazie układami o pożyczkę amerykańską, mimo że ze strony rządowej głoszono, że rokowania z Bankers Trustem mimo wygaśnięcia opcji nie są całkiem zerwane i że zresztą rząd ma z innych stron oferty pożyczkowe.

Do tych przyczyn przybywają jeszcze przyczyny natury politycznej. Mimo wszystko faktem jest, że budżet nasz nie jest zrównoważony i że wszystkie dotychczasowe poczynania oszczędnościowe nie dadzą jeszcze potrzebnych dla uzyskania równowagi 500 miljonów zł. Rząd poza bezowocnymi „pracami" różnych komisyj oszczędnościowych nie wystąpił z zakrojonym na szeroką skalę planem redukcji wydatków, chyba że ktoś zechce za taki plan uważać mechaniczną redukcję płac funkcjonarjuszy państwowych, która zresztą rozbiła się o opór PPS.

Te stosunki są zagranicą dobrze znane i giełdy wyciągają z nich swoje wnioski. Zagranica wie ze studjów Hiltona Younga i ze sprawozdania prof. Kemmerera, że nawet budżet 1.500 miljonowy, osiągnięty po przeprowadzeniu oszczędności, jest jeszcze zbyt wysoki, nie widzi natomiast, aby poważnie przystąpiono do okrojenia budżetu wojskowego jako jedynego środka do osiągnięcia oszczędności mogących zaważyć na szali. Zagranica wie też, że nasz minister skarbu, poparty w tej materji przez stronnictwa mieszczańsko - chłopskie, puszcza kantem tak poważne źródło dochodu, jakiem mógł stać się podatek majątkowy. Wszystko to razem nie przyczynia się do podniesienia zaufania do naszej gospodarki finansowej, a brak zaufania giełda kwituje zniżką złotego.

Są pozatem i inne przyczyny, które wpływają na zniżkę złotego. Spekulacja walutowa, mimo ostatnich obostrzonych zarządzeń, nie dała się odstraszyć i ciągle widzimy grubą różnicę między urzędowym (banku polskiego) a bankowym (spekulacyjnym) kursem dolara. Swoją drogą, część winy za ten stan rzeczy spada na bank polski, który z różnych — częściowo zawinionych — powodów nie jest w stanie dostarczyć rynkowi potrzebnej ilości dolarów, wskutek czego rynek musi ich szukać „prywatnie". A za ryzyko handlowania i pożyczania dolarów banki oprócz wysokich procentów szukają odszkodowania i w wysokim kursie.

Nie ulega też wątpliwości, że spadek złotego w ostatnich dniach spowodowany został częściowo i na skutek zajść w Genewie. Pomijając fatalny stan naszych rokowań handlowych z Niemcami, które w ostatnich tygodniach zupełnie utknęły na „studjowaniu" taryf cłowych, można snadnie przypuścić, że Niemcy via Gdańsk odbijają się za naszą akcję w Genewie akcją na giełdach przeciw złotemu. Drut między Berlinem — Pragą — Wiedniem nie próżnuje i każde głośniejsze odezwanie się nasze czy za nami w Genewie znajduje rezonans w tych centrach giełdowych, dyrygowany z jednego miejsca.

Dziwną rzeczy koleją ludność przyzwyczaiła się do tych skoków złotego i nie traktuje ich tragicznie. Jeżeli się porówna stan powszechnego rozgorączkowania, jaki wywołał spadek złotego w początkach grudnia z. r. z obecnym spokojem względem tego objawu, trzeba zaiste podziwiać cierpliwość ludzką, która widocznie potrafi wiele znieść. A objaw to tem ciekawszy, ileże zmiana w kursie złotego znajduje natychmiast oddźwięk w zmianach cen, a przy obecnej ogólnej biedzie każda choćby najdrobniejsza różnica w wydatkach nikomu nie jest obojętną. Przekonają się o tem nasze gospodynie, gdy zaczną robić zakupy świąteczne.

Czekamy na najbliższe expose p. ministra skarbu, z którego napewno dowiemy się, jakie przyczyny dalsze spowodowały ostatni spadek złotego, natomiast z równą pewnością nie dowiemy się, jakie skuteczne zarządzenia zostaną poczynione dla uniknięcia podobnych zjawisk w przyszłości. A nam nie chodzi przecież, aby dowiedzieć się co było, a więcej o to, że to się już nie powtórzy. Tego jednak p. minister skarbu nie powie, gdyż takie niespodzianki stoją poza jego wolą i możnością zaradzenia im dotychczasowemi sposobami.

Z Genewy

MANIFESTACJA SOCJALISTYCZNA W GENEWIE

W piątek wieczorem odbyła się w największej sali Genewy manifestacja międzynarodowa **przeciw reakcji w Europie**, urządzona przez partję socjalistyczną. W zgromadzeniu wzięło udział około 2000 osób, sala była przepełniona. Pierwszy przemawiał tow. **A. Prato** z Włoch, redaktor naczelny „Corriere degli Italiano", gazety wydawanej przez emigrantów włoskich w Paryżu. Tow. Prato w sposób bardzo rzeczowy przedstawił wyczerpująco faszystowskie metody rządzenia. Tow. **Grümbach**, członek zarządu partji francuskiej, w przemówieniu pełnem humoru i budzącem żywą wesołość scharakteryzował trafnie premjera węgierskiego Bethlena. W związku z zakazem urządzenia zgromadzenia protestacyjnego przeciw Bethlenowi w Genewie, tow. Grumbach przedstawił aferę fałszerzy franków jako rozgrywającą się... na Marsie. Tow. Wiktor **Schiff** imieniem socjalistów niemieckich wskazał na wielkie znaczenie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Jest to sukces międzynarodowego socjalizmu, a klęska nacjonalistów wszystkich krajów. Socjalizm niemiecki musi walczyć na trzech frontach, przeciw nacjonalistom niemieckim, przeciw komunistom i przeciw polityce obalonego Poincarego. Mówca kończy słynnym wyrokiem potępienia, rzuconym niegdyś przez Jauresa na reakcyjnych podszczuwaczy wojennych: „Zniknijcie i niech wam Bóg przebaczy!" Po kończowem przemówieniu Nicolliego przyjęto rezolucję protestującą przeciw reakcji we Włoszech, na Węgrzech i na Bałkanach i wzywającą Ligę narodów do zwrócenia się przeciw groźnej dla pokoju działalności międzynarodowego faszyzmu, o ile Liga narodów chce się okazać godną zaufania międzynarodowej klasy robotniczej. Zgromadzenie miało przebieg całkiem spokojny.

PAUL BONCOUR NASTROJONY PESYMISTYCZNIE

Pierwszy delegat Francji, tow. **Paul Boncour** oświadczył przedstawicielowi „Sozialistischer Pressedienst": „Jestem zdania, że gdyby delegacja francuska poczyniła dalsze jeszcze koncesje, Briand absolutnie nie miałby pewności, że przeprowadzi ratyfikację umów locarneńskich w senacie. Nie jest to dla nas kwestja prestiżu, ale kwestja rozsądku politycznego, tak jak się sprawa dziś przedstawia, patrzę na rzeczy czarno, a jeśli jutro nie nastąpi zmiana, to obawiam się, że wkońcu tylko jeszcze odroczenie całej nadzwyczajnej sesji Ligi narodów mogłoby zapobiec nieszczęściu i pozostawić otworem drzwi do późniejszego porozumienia."

Po rozbiciu ósemkowej spółki

Endecy cieszą się, że dopieką Korfantemu przed sądem

Prasa endecka z „Gazetą Warszawską Poranną" na czele podała następującą wiadomość z Katowic:

„W najbliższych tygodniach odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjny proces posła Korfantego przeciwko 60-letniemu hutnikowi Jakóbowi Beneckowi.

Powodem procesu była odpowiedź Beneka na ankietę o bezrobociu, wydrukowaną w grudniu r. ub. w „Gońcu Śląskim". Artykuł Beneka, podpisany przez niego, stwierdzał, że poseł Korfanty, który był przed wojną dzielnym agitatorem polskim, obecnie „rozpanoszył się" i zaczął kuć wspólnie z kapitalistami niemieckimi kajdany na polskiego robotnika, na polski lud, a nawet na polskie państwo. Z tego powodu nad Polską zawisło groźne niebezpieczeństwo 4-go rozbioru".

„Goniec Śląski" dodaje od siebie taką uwagę:

„Proces o jakim donosi „Gaz. Por. Warsz." będzie przeglądem polityki p. Korfantego, tem więcej pożądanym, że się odbędzie na G. Śląsku. Społeczeństwo będzie miało niewątpliwie sposobność do przyjrzenia się polityce p. Korfantego, którą tylekroć już piętnowano, jako szkodliwą i zabójczą dla Polski".

A dalej pisze:

„Proces Korfantego" postawi go przed forum całej Polski; prosty robotnik będzie oskarżał faktycznie p. Korfantego, którego w swoim czasie lud obdarzał zaufaniem. Dla całej Polski będzie to również niemała rewelacja, która położy kres legendzie o zaufaniu G. Śląska do p. Korfantego, zdyskredytowanego tu już doszczętnie.

Ze względu na osobistości świadków w tym procesie, którymi mają być najwybitniejsi mężowie stanu — zapowiedziany proces będzie wypadkiem dnia".

Kres legendzie... A kto tę legendę snuł, kto wił wieniec chwały dokoła skroni p. Korfantego? Jeżeli ze strony endeckiej dziś sypią się kamienie na Korfantego, to trzeba wciąż pamiętać, że, dopóki służył wpływom endeckim, uścielano mu drogę kwiatami...

Burżuazyjny polityk u nas musiałby mieć niesłychanie rozwiniętą własną czujność moralną, ażeby umknąć jakichś posunięć mniej lub więcej drastycznych — niema bowiem w jego sferze działania opinji, z którąby musiał się liczyć... Istnieje moralna próżnia.

Jakim „przeglądem polityki" Korfantego grozi „Goniec Śląski"? Jakie etapy wybiorą endecy? Pan Korfanty został ongi, jak wiadomo, wyklęty przez endeków za sprzedaż swojego pisemka Napieralskiemu, z którego ugodowością wobec rządu pruskiego miał walczyć. Ale gdy mimo to nie dał się w pył obrócić klątwami, gdy przeciwnie zdobywał sobie na własną rękę mandaty poselskie, — gdy pokazał swoje pazury, — powoli zaczęła endecja spoglądać nań z respektem czy podziwem...

Jako „swojego" już człowieka pasowała go nawet na bohatera staro-piastowskiej dzielnicy w dobie powstania śląskiego! — A teraz z własną reklamą ówczesną walczy ona i tłómaczy, że to... legenda, ludzką łatwowiernością sycona!

Coprawda w gronie byłych powstańców śląskich liczy właśnie p. Korfanty przeciwników najhardziej zdeklarowanych.

Dzisiaj p. Korfanty przy separacji od wspólnego stołu — chadeków i endeków — jest tylko chadeckim wodzem.

Gra mu teraz na zwycięstwo, na ochotę wyłącznie reklama chadecka, a endecja ponuro miota nań gromy!

Pan Korfanty, jako chadek za pomocą swojej prasy... wyciągał, jak wspominaliśmy, ręce do p. Witosa, ażeby wspólnie z Sejmu zetrzeć pokost polityki, zbyt jakoby miejskiej i ażeby obalić prawodawstwo robotnicze (a chadecja jest niby przeważnie stronnictwem robotniczem)... To nie wszystko, co może zdumiewać w jego obecnej fazie...

Przed paru laty w obliczu 4 ministrów został p. Korfanty oskarżony o namowę do zgładzenia ks. Pośpiecha za to, że tenże popełnił czyn, może trochę przypominający grzech młodości samego p. Korfantego — sprzedał swoje pismo Niemcom... Zarzut ten, dotyczący p. K. przytoczył i wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy żądał kategorycznie na jednem z posiedzeń komisyjnych tow. Daszyński — p. Korfanty nie reagował na to, a strona druga, ks. Pośpiech... zdołał był umrzeć śmiercią naturalną.

Mimo pozostałego z winy p. Korfantego w mroku niewyjaśnienia — epizodu z księdzem Pośpiechem, mimo drażliwości owego oskarżenia, mógł p. Korfanty stać się „sztandarowym mężem" chadecji. I znów teraz poza swoim obozem spotyka się ten wódz dziś klerykalny dawniej nacjonalistyczny z zarzutami że on właśnie osłania hakatystyczne na Śląsku przeżytki, że przytem, podając się za przywódcę chadeckich robotników, znajduje się równocześnie w bliskim kontakcie z niemieckimi baronami. Tak sarkają nań wszyscy inni na Śląsku — a chadecy biją mu dalej pokłony... Zapewne działa tu fascynująco na wielu jego obecnych stronników i fakt, że doszedł on do ogromnej fortuny. Tak wyzłoconą gwiazdę mieć w swojem gronie — toć im pochlebia. I pełna kiesa ma swoją wagę.

Jeżeli dziś endeckie pismo grozi p. Korfantemu, że przed sądem przewiną się całe (?) jego dzieje — to zapytajmy odrazu, kto na tym filmowym pokazie wyjdzie gorzej, czy p. Korfanty, czy nasza burżuazja, która mu torowała drogę do karjery, do dostojeństw?

Pan Korfanty, syn ubogiego górnika, rodem z Sadzawki — wypłynął na szerokie wody, dużo zawdzięczając swojej energji, ale gdzieindziej — nie w tej nad wyraz niezdrowej atmosferze polityki burżuazyjnej w Polsce — taki człowiek wyrastałby inaczej i nie pozwolił sobie na taką rozpiętość polityczną, ażeby np. równocześnie uchodzić za męża zaufania i wielkich przemysłowców i... choćby klerykalnych „obrońców" robotniczych. Gdzieindziej istnieje przecież jakaś granica, której przekroczenie poczytywanoby za cynizm niedopuszczalny, za skandal niezwykły.

U nas, w sferach burżuazyjnych, patrzy się na takie sprawy, jak na zręczne produkcje jakby jakiegoś magika... Wywołują one „oburzenie", gdy „sztuka" polityczna danej osobistości służy współzawodnikom, a powodują obronę u tych, którzy z niej korzystają.

To też, jeżeli „Goniec Śląski" rozdyma proces Korfanty-Benek do rozmiarów historycznego, jakoby wydarzenia, to w historji... obyczajów politycznych naszych stronnictw „bogo - ojczyźnianych" (jak siebie reklamują), proces ten stać się może z czasem istotnie dokumentem historycznym, świadczącym, jacy politycy wyrastali na tem podłożu...

Pan Korfanty, o którym dziś endecy piszą wprost ze wzgardą — może im przypomnieć, iż chcieli przecież rozpętać w Polsce formalną burzę, gdy nie uzyskał on godności premjera, a dziś tłustym drukiem powtarzają zarzuty benekowe, aż po twierdzenie, że dążyć on ma — do rozbicia Polski!

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁĘCKIM.

Dnia 6 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w Borku Fałęckim, na które przybyli robotnicy ze wszystkich tamtejszych fabryk, nie wyłączając fabryki sody.

Zgromadzenie zagaił tow. Staszczak, poczem udzielił głosu tow. Rejmanowi, który w referacie przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą państwa; po skończonym referacie, mówca został nagrodzony przez dłuższy czas rzęsistemi oklaskami, następnie przewodniczący udzielił głosu tow. Matuli, który referował sprawy organizacyjne, mówca przedstawił konieczność zorganizowania się, gdyż tylko w silnej organizacji leży nasze zwycięstwo.

POTĘPIAJĄC ZWIĄZKI CHADECKIE, KTÓRE IDĄ RĘKA W RĘKĘ Z DYREKTORAMI

a utrzymują się z tego, że otrzymują subwencję z różnych fabryk, ażeby rozbić siły robotnicze i narzucać im pęta niewoli.

Mowca apeluje do towarzyszów, ażeby się opamiętali co robią, gdyż to im nie polepszy bytu, o ile nie staną wszyscy pod jednym sztandarem socjalizmu PPS.

Po skończonym referacie oklaskom nie było końca.

Jeszcze raz zabrał głos tow. Rejman, który zobrazował zakusy kapitału na klasę pracującą, wzywając, ażeby wszyscy jak jeden mąż stanęli w karnych szeregach PPS i organizacjach zawodowych i trwali do zwycięstwa, bo socjalizm zwyciężyć musi. Okrzykiem niech żyje socjalizm i Związki zawodowe skończył swoje przemówienie.

Po skończonych referatach przewodniczący zgromadzenia zaapelował do krakowskiej Rady Robotniczej PPS, ażeby takie zgromadzenia urządzać co dwa tygodnie. Następnie odśpiewano Czerwony Sztandar i na tem zgromadzenie zakończono.

TEN

Rycerstwo kresowe

18

Towarzystwo Łowieckie posiada trzy sale, trzy gabinety i ośmnaście stolików do kart. Członkowie dzielą się na karciarzy i kłusowników. Jedni i drudzy są zupełnie bezpieczni pod skrzydłami Oszustowskiego. Zresztą, wolność jest podstawą niepodległości, czy też odwrotnie, w każdym razie ojczyzna jest na to, aby nam się dobrze działo. Wszystkie sarny i rzadkie już bardzo łosie wystrzelane są w ostatnich paru latach. Każdy z „łowców" ma sobie za punkt honoru zabić conajmniej jednego bobra, których wymierające kolonje specjalnie chronione są przez państwo. Pan Figura ma nawet ogromny kołnierz bobrowy ze zwierzątek, które własnoręcznie upolował, o czem każdemu z dumą opowiada. Dr. Popularny dał niedawno do oprawy czaszkę łosia z olbrzymiemi rogami, a kiedy, na skutek jakiegoś doniesienia, policja skonfiskowała tę czaszkę u stolarza, komendant policji otrzymał ostrą naganę z okręgu za swoją pomyłkę i napisał raport, że czaszka była stara, z przed ośmiu laty, choć ociekała jeszcze krwią w biurze policji. Dziś wspaniałe rogi króla moczarów poleskich pysznią się w salonie recepcyjnym starosty, między portretem jego żony i własnym w mundurze lejtnanta cesarsko-królewskich wojsk.

Ostatni akt sprawy kanałowej rozpoczął się właśnie na terenie Towarzystwa Łowieckiego. W każdym stadzie może się znaleźć parszywa owca, uległo temu nieszczęściu i zacne Towarzystwo.

Niedawno przybyły do Wszędogrodu urzędnik pocztowy, inwalida z brygady Piłsudskiego, wkręcił się jakimś cudem między „łowców". Człowiek ten, mimo braku połowy górnej szczęki i kilku palców, był zapamiętałym myśliwym, a strzelał tak celnie, że wzbudził dla siebie pewien szacunek, mimo marności swojej pozycji społecznej. Parę razy wciągnięto go do „towarzyskiej" gry w „chemin de fer" i pokera, ale nie miał szczęścia i przegrał wszystko co miał przy sobie, a na pokrycie długów „honorowych" zmuszony był sprzedać nawet bieliznę i pamiątkową lornetkę. To najwidoczniej przepełniło goryczą duszę inwalidy. I kiedy w miesiącu maju zebranie Towarzystwa uchwaliło, jako prezent imieninowy dla pani Oszustowskiej ofiarować wypchaną zajęczycę z sześciorma malymi zajączkami na pięknej podstawie drewnianej, usłanej mchem, marny urzędniczek nie chciał wziąć udziału w polowaniu, na którem miano zabić lub złapać kilka rodzin zajęczych do wyborn, i głośno protestował przeciw bezprawnemu niszczeniu zwierzyny. Oczywiście na drugi dzień otrzymał pismo z zarządu Towarzystwa, wykluczające go z grona członków, a policja sprawdziła jego dokumenty i dała mu poznać, że na kresach niepewni ludzie nie mogą być cierpiani. Inwalida był zdumiony i oszołomiony nieco, więc napisał do swoich przyjaciół posłów na Sejm, skarżąc się na bezprawną rewizję w jego domu i groźby policyjne. Przytoczył w swoim liście mnóstwo faktów z życia w Wszędogrodzie, na które dopiero teraz zwrócił uwagę, gdyż poprzednio nie dawał wiary pogłoskom i nawet faktom, będąc pewnym, że takie jawne łajdactwa są niemożliwe. W odpowiedzi otrzymał wiadomość, że na interpelacje ani na zajęcie się Wszędogrodem dany klub poselski, ani wogóle żaden klub niema czasu, bo nadeszły właśnie depesze od stacji meteorologicznej na Mount Everest, które stwierdzają ogromną chmurę gradową, idącą prościutko na Polskę. Wobec tego, wysiłki wszystkich klubów muszą być skierowane ku obronie państwa od gradowej zagłady. Przerażony taką wielką polityką urzędniczek spokorniał odrazu i postanowił milczeć, aby nie przeszkodzić swoim zołbrzymiałym kolegom w ratowaniu ojczyzny. Ale już mimowoli miał „otwarte oczy". I raz, zastępując kolegę czy też dyżurując „zobaczył" znaną sobie dawno listę osób, pozbawionych przez kogoś nieznanego prawa tajemnicy listowej. Dziwna rzecz, na czarnej liście figurowały pod literą S —„Sądy warszawskie wogóle", a pod P — „Prokuratorje wszelkie, oprócz...", tu wymieniono kilkadziesiąt miejscowości w państwie. Mściwy inwalida zainteresował się czarną listą i rozpoczął badanie wszystkich pism, nachodzących pod podejrzanymi adresami. Wkrótce pochwycił ciekawy dokument, list, podpisany przez obitego i zwolnionego leśnika dóbr oszustowskich, o treści następującej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 13 marca.

Katastrofa wybuchowa w Pradze. — Wypadki karlsbadzkie. — Umowa z Polską w Sejmie. — Tow. poseł Prokesz o umowie. — Kwestja słowacka. — Informacje prasowe o Polsce

W ubiegły piątek zdarzyło się w Pradze wielkie nieszczęście: oto gdy przez ulicę Stolarską jechał wóz wojskowy, napełniony amunicją (granatami ręcznemi), nagle nastąpiła eksplozja, która wywołała straszne następstwa. Parę tysięcy szyb wyleciało w powietrze, kilkanaście domów zostało zdemolowanych, a na gruzach tychże znaleziono 2 trupy żołnierzy, eskortujących ów nieszczęsny wóz, oraz 60-kilka mniej lub więcej ciężko rannych. Katastrofa ta wywołała w całym kraju ogromne wrażenie. To też nic dziwnego, że i na przedwczorajszem posiedzeniu Senatu odbijały się echa tej strasznej katastrofy. Stronnictwa rządowe zażądały od ministra obrony krajowej (wojny) Strzibrnego wyjaśnienia o przyczynach katastrofy. Sposobność tę chcieli ale wykorzystać także komuniści, lecz stronnictwa rządowe ich wyprzedziły. Gdy minister Strzibrny kończył swoje przemówienie, komuniści wciąż zasypywali go pytaniami, w jakim celu gromadzi się w Pradze granaty ręczne? Wówczas Strzibrny odpowiedział, że komuniści nie muszą się obawiać, bo na nich wystarczą trzcinki policji... Szalona burza i okrzyki opozycji były odpowiedzią na słowa ministra. Marszałek senatu musiał odwołać, względnie złagodzić słowa ministra, potem dopiero mógł tenże dokończyć mowę.

Niemniejsze awantury wywołały w sejmie wypadki w Karlsbadzie. Tam urządzili Niemcy zgromadzenie protestujące przeciwko rozporządzeniu językowemu. W proteście tym brali udział także niemieccy socjalni demokraci. Otóż gdy pochód, mimo zakazu policji, chciał ruszyć ulicami, policja rozpędziła zgromadzenie siłą. Było kilku lekko rannych. Komunikat urzędowy wyjaśnia, że podobno policja została obrzucona kamieniami przez tłum, lecz niemiecki soc.-dem. poseł karlsbadzki de Witte twierdzi co innego. Widzimy tedy, że sporo się nazbierało materjału palnego na posiedzenia obu Izb...

Na porządku dziennym sejmu znajduje się także ratyfikacja umów czechosłowacko - polskich. Z tej okazji zwróciłem się do referenta sejmowego posła tow. Prokesza, czeskiego soc. - dem., którego uważać należy za znawcę stosunków czesko - polskich. (Syn tow. Prokesza służył w I. Brygadzie Legjonów Piłsudskiego!) Tow. poseł Prokesz wspomniał, że między Czechosłowacją a Polską zawarto już dotychczas 31 umów, ale niewiele z nich zostało ratyfikowanych przez Izby prawodawcze. W ub. tyg. jednak ratyfikowano umowę o małym ruchu pogranicznym, która zawiera postanowienia, ułatwiające przejście przez granicę ludności po obu stronach kordonu granicznego. Na wniosek tow. Prokesza uchwalił sejm czechosłowacki rezolucję, wzywającą rząd do opracowania projektu o zniesieniu wiz i paszportów zagranicznych. W nadchodzącym tygodniu przychodzi na porządek dzienny sejmu umowa finansowo - mniejszościowa, zawarta przez Benesza i Skrzyńskiego 23 kwietnia 1925 r. w Warszawie. Tow. Prokesz oświadczył, że chodzi mu o usunięcie istniejących między obu państwami i narodami trudności, a obejmując referat na komisji i plenum sejmu, ma na oku jedynie interes proletarjatu, interes całości. Wogóle interesy gospodarcze, a często i polityczne, zmuszają nas do likwidacji sporów mniejszościowych, abyśmy mogli sprawy większej wagi załatwić z korzyścią dla obu pokrewnych narodów i obu sąsiadujących państw. Umowa obejmuje, jak to pisałem w przedostatniej mojej korespondencji, 10 części, z których najważniejsze są: sprawy mniejszościowe, amnestja polityczna i wojskowa, oraz finanse Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Co do spraw mniejszościowych, to tow. Prokesz uważa, że socjaliści obu państw muszą użyć swych sił, aby je wziąć w obronę. Ze swej strony uczyni czechosłowacka socjalna demokracja wszystko, aby zmusić biurokrację czeską na Śląsku do respektowania ustaw uchwalonych przez sejm. Wynarodowienia uprawiać nie wolno! Nie leży to wcale w interesie państwa, przeciwnie, zaostrza wzajemne stosunki. Dlatego czescy towarzysze nadal będą dbać o mniejszość polską. Tą drogą zaś towarzysze czescy zwracają się do PPS, aby ta ze swej strony przyczyniła się do uzdrowienia stosunków z mniejszością czeską na Polskim Wołyniu, gdzie biurokracja polska niweczy wszelkie dobre chęci rządu polskiego. Dla przykładu tow. poseł Prokesz przytacza kilka faktów: W latach 1920—21 rząd polski utworzył na Wołyniu 45 szkół czeskich, do których uczęszczało 1994 dzieci, a nauczało 58 nauczycieli. Tymczasem czeskie pisma endeckie twierdzą, że organa rządowe prześladując szkolnictwo czeskie, zniosły prawie wszystkie szkoły czeskie. Tow. Prokesz zwrócił się tedy do Poselstwa Polskiego, które wyjaśniło, że 1 listopada 1925 r. istniało na Wołyniu 22 szkół czeskich. Te szkoły zaś, które nie miały 40 dzieci, bądź rozdzielono, bądź też zamieniono na utrakwistyczne, lub wogóle zniesiono. Otóż t. pos. Prokesz uważa, że nie należy przecież robić kwestji z takich drobnych spraw i zarazem oświadczył, że wspomina o tem dziś wobec mnie jedynie dlatego, ponieważ w swym referacie sejmowym te drobne rzeczy zupełnie pominie. Za parę tygodni umowy będą na porządku dziennym senatu, tak, że niezadługo będzie je można wprowadzić w życie.

W sprawie słowackiej nie wiele się dotychczas zmieniło. Skonstatować jedynie można pewne uspokojenie się umysłów. Posłowie słowaccy nie biorą udziału w akcjach opozycji. Za kulisami odbywają się pilne narady, to też w kuluarach sejmowych przeważa zdanie, że lada dzień stronnictwo ks. Hlinki wstąpi do rządu. Tymczasem dyskusja nad formą naprawy administracji słowackiej trwa nadal. Przeciwko projektowi Kramarza o związku żup (województw) i o centralizacji władzy, wystąpił energicznie w doskonałej broszurce socjalista Dr. Kahanek, który uważa, że organizacja żup jest na Słowaczyźnie pierwszym krokiem do wprowadzenia faktycznego samorządu krajowego.

Przyznać należy, że prasa czechosłowacka podaje bardzo skwapliwie wszelkie wiadomości z Polski. Prawie każde większe pismo czeskie nietylko stołeczne, ale nawet i prowincjonalne, ma swego korespondenta w Polsce. Najsłabiej — stosunkowo — informowane są pisma lewicowe czeskie, choć w ostatnich czasach i pod tym względem nastaje naprawa. Obecnie podczas sesji Ligi narodów prawie wszystkie pisma poświęcają Polsce artykuły i to dość przychylne. Piękny artykuł napisał korespondent bratniego „Prava Lidu" z Warszawy o roli Piłsudskiego i o istocie sporu o udział jego w czynnej służbie W. P.

Adam Weltawski.

PRZEGLĄD LITERACKI

SŁOWNIK BRUECKNERA. Wczoraj ukazał się pierwszy zeszyt „Słownika Etymologicznego języka polskiego", opracowanego przez prof. Aleksandra Brücknera. Jest to największe dzieło wielkiego uczonego, który przed kilku tygodniami obchodził swe 70-lecie.

Prof. Brückner objaśnia w niem pochodzenie, wiek, dzieje kulturalne i pokrewieństwo przeszło 4000 wyrazów polskich. Całość obejmie 50 arkuszy, a druk ukończony zostanie w przeciągu roku. Słownika Etymologicznego język polski dotąd nie posiadał. Jest to od czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy pojawił się słownik Lindego, najdonioślejsze zdarzenie w dziejach naukowego badania języka polskiego.

NEKROLOG

Nekrolog, który napisać pragnę, należy do rodzaju osobliwie smutnych, choć i osobliwie częstych w Polsce.

Nekrologi, czyli wspomnienia o ludziach zmarłych, pisze się albo z obowiązku, na chłodno i często nieszczerze, albo z szczerego wewnętrznego przekonania, iż należy przypomnieć żyjącym, że zmarły spełnił w życiu swem moralny i społeczny obowiązek człowieka. Pisze się więc wtedy nekrolog taki nie tylko bez przymusu, ale i z uczuciem pewnej satysfakcji: koło życia, wypełnione treścią z szlachetnego materjału, zamknęło się; zadanie życia zostało spełnione.

Ale w danym wypadku idzie nie o śmierć człowieka, lecz o **śmierć dzieła zbiorowego, czasopisma**, poświęconego nauce i kulturze.

Umierają wprawdzie co dnia, jak i co dnia powstają na Zachodzie czasopisma, nieraz bardzo piękne i potrzebne, we Francji, Niemczech lub Anglji, ale wszędzie tam jest ich tak wiele, że po umarłem nie powstaje niezapełniona luka, a potrzebujący, czytelnicy, znajdą sobie czasopismo inne, podobne, może nawet lepsze, które im zastąpi miejsce zmarłego.

Kto jednak w Polsce miał kiedykolwiek w życiu sposobność zetknąć się, lub choćby słyszeć o tem, z jak ogromnemi trudnościami związanem jest u nas dzieło takie, jak zorganizowanie poważnego czasopisma, mającego służyć sprawie kultury i nauki, ten pojmie też i oceni wielkość straty, jaką ponosi nasze społeczeństwo, a przynajmniej ta jego oświecona część, która potrzebuje stałych informacyj o współczesnym ruchu umysłowym w świecie, gdy czasopismo takie upadnie. Zaiste, łatwiej jest o wiele zorganizować w Polsce bank lub nowe ministerjum, łatwiej o wiele wybudować kościół, niż zdobyć konieczny kapitał i zorganizować redakcję i koło stałych fachowych współpracowników poważnego czasopisma naukowego!

Mówię o upadku miesięcznika **„Przegląd warszawski"**, wydawanego przez Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska", którego wydawnictwo, jak oświadcza w ostatnim, 51 numerze Redakcja pisma, zostaje po pięcioletniej działalności i po pięcioletnich wysiłkach — zwinięte.

Fakt na pozór bez większego znaczenia. Wychodziło pismo i upadło, jak niejedno przed niem i niejedno jeszcze zapewne w przyszłości. Lecz tymczasem fakt ten w Polsce współczesnej nabiera osobliwego znaczenia i jest wielce znamienny. Wychodziło kilka tego rodzaju czasopism w Polsce w czasach niewoli po kilka dziesiątków lat i były potrzebne; znajdowały w rozdartem na trzy zaborcze dzielnice społeczeństwie dostateczną ilość czytelników, aby się utrzymać. Tymczasem w Polsce współczesnej, wolnej i zjednoczonej, w Polsce z dwudziestu ośmiu miljonami ludności, niema miejsca nawet na dwa poważne, kulturze i nauce służące czasopisma. Czyżbyśmy ich nie potrzebowali?

Może jednak „nieboszczyk" (!) nie wypełniał swego zadania w sposób zadawalniający? Lub może tak wydawane pismo, jak „Przegląd warszawski", nie jest w Polsce potrzebne? Lecz w takim razie powinniby cieszyć się w Polsce powodzeniem czasopisma, podające swym czytelnikom poważną strawę duchową w formie odmiennej, lub o treści bardziej ograniczonej? Wychodzi wprawdzie w Krakowie miesięcznik „Przegląd współczesny", zwrócony więcej ku sprawom politycznym, niż literackim i artystycznym; ale i ten, o ile wiem, rozchodzi się w tak znikomej ilości egzemplarzy, że tylko ofiarność i bezinteresowna praca kulturalnych jednostek utrzymuje go przy życiu.

Tymczasem właśnie „Przegląd warszawski" był zdaniem mojem typem czasopisma, któreby powinno było znaleść w Polsce niejeden tysiąc czytelników. Skupił on w gronie swych współpracowników najpoważniejsze i najbardziej znane nazwiska ze świata literatury, krytyki i nauki, nie przeciążał leniwych umysłów polskich rozprawami teorjo - poznawczemi, nie prawił im morałów, ale informował w sposób wszechstronny i poważny o ruchu literackim, naukowym i artystycznym w kraju i zagranicą, zamieszczał w dobrej formie studja z zakresu badań nad naszą twórczością w przeszłości i utwory prozą i wierszem pierwszorzędnych współczesnych pisarzy polskich i obcych. I trudno sobie wprost wyobrazić typ pisma, odpowiadający lepiej umysłowości przeciętnie inteligentnego czytelnika, nastawionej wszakże raczej na zjawiska i zagadnienia literatury pięknej, a w Polsce, jeszcze i na zagadnienia historyczne z naszej przeszłości, niż na ogólne zagadnienia bytu i teorji poznania. Tymczasem nie znalazł się nawet jeden tysiąc stałych abonamentów, dostateczny dla utrzymania pisma! I umarł „Przegląd warszawski" przedwcześnie, bez sukcesora i następcy... Widocznie w rozumowaniu wydawców, redaktorów i współpracowników „Przeglądu warszawskiego", podobnie jak i w mojem dzisiejszem, zaistniało grube nieporozumienie... Widocznie umysłowości współczesnego „inteligenta" polskiego odpowiada — nie literatura i nauka, poważna i w najlepszej podawana formie, ale jakaś nowa „podliteratura" i „podnauka", podawane we formie, uprawianej przez pisma w rodzaju „Naokoło Świata" itp.

Przecław Smolik.

—ooo—

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Warchołka Marjana, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. Genię **Badurową** i ob. **Warchołkową** i do wyznaczenia następnych nazwisk. Jan Nosal (Brzeszcze).

Wezwana przez kol. W. Jaroszewską składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy **Dr. J. Landaua, Dr. E. Libmana i kol. E. Jachimowicza** oraz do wyznaczenia dalszych nazwisk. S. Zaleska.

Wezwany przez tow. Stachurskiego i Dyplaka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy tow. **R. Batora, R. Wilkonia, J. Nodzeńskiego i S. Świerkosza** oraz do wyznaczenia dalszych towarzyszów. Packan.

Nie czekając na wezwanie składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **A. Płachcińskiego**, kier. parowozów i **L. Czaplińskiego** oraz proszę o wskazanie dalszych nazwisk. J. Kassyk (N. Sącz).

Na wezwanie tow. Płonki składam na fundusz prasowy 5 zł. i proszę tow. **Turskiego Stefana**, dyrektora teatru rob.. **Boguckiego Jana i Junglermana Józefa** aby złożyli taką samą kwotę i wyznaczyli następnych. Ladenberger Wiktor

Na wezwanie tow. Kimnera składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej kwoty tow. **Cicha Józefa, Pacha Józefa, Korczyńskiego Leopolda** i wyznaczenia następnych. Cholewa Stanisław II.

Wezwany przez tow. Kimnera składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. **Siwirskiego Józefa, Szczęsnego Bronisława i Zyzdę Edwarda** do złożenia powyższej kwoty i wyznaczenia następnych. Cholewa Jan.

Wezwany przez tow. Kimnera składam na fundusz prasowy 5 zł. i wyznaczam tow. **Jawora Stanisława, Mikutę Karola, Czapkę Teodora** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnych. Mełech Michał.

Wezwany przez nowo wybrany zarząd Tramwajarzy składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow tramwajarzy: **Klimasa, Pawlika, Kurkiewicza, Cichonia, Klecę, Świerkosza, Żmudę** i tow. **Kozika** Bron. urz. Kasy chorych w Podgórzu, do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. Ludwik Polak.

Wezwany przez tow. Kozubkową składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **Mastalskiego Stefana, Krzyżaka Józefa i Wardęgę Józefa** z Borku Fałęckiego o złożenie takiej samej kwoty, nie wykluczając większej i wyznaczenia następców. Borowicz Ignacy.

Na wezwanie Zw. Zaw. Robotników Fryzjerskich składamy na fundusz prasowy 5 zł. i wzywamy: **Zw. Zaw. Robotników Budowlanych** do złożenia takiej samej kwoty i prosimy o wyznaczenie następnego związku. Zw. Zaw. Robotników Odzieżowych.

Na wezwanie tow. tramwajarzy składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow.: **Pałasińskiego Aleksandra, Kozaneckiego Jana, Chmielowskiego Józefa, Wilkuszewskiego, Stępę Michała**, pracowników Elektrowni do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. Rudolf Drożdżiewicz.

Na wezwanie tow. Papińskiego składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam obyw. **Bronisława Kajzera** do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia następcy. Kowalczyk M.

Na wezwanie tow. H. Schiffa składam na fundusz „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **S. Horowitza i Ign. Grossa** do złożenia odpowiednich kwot i wyznaczenia dalszych towarzyszów. R. Blaustein.

Na wezwanie tow. Bachowskiej składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam robotników: **Antoniego Zakrzewskiego, Józefa Musialika, Michała Adamczyka, Stanisława Kołodzieja** oraz **Kazimierza Dobrowolskiego** z Huty cynkowej w Trzebini do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. Samuel Löwy (Trzebinia).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam Fryda Frydzię i Mietka **Rosenzweigów** do złożenia podobnych kwot. Jadziunia Rendlówna.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam drową **Antoninę Rosenzweigową** i drową **Adamową Müllerową** do złożenia podobnych kwot. Kamilla Rendlowa.

Wezwany przez tow. H. Schiffa składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam radców **Maksymiljana Neumana, S. Horowitza, Teodora Dembitzera, Steinberga i Ludwika Kustowskiego** do złożenia podobnych kwot i wyznaczenia następców. Zygmunt Rendel.

Afera w Banku Rolnym

Sprzedaż Strzelec — Fabrykowanie dokumentów — Względy polityczne i tuszowanie sprawy

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Niedawno przedostały się do prasy mętne wiadomości o wykryciu jakiejś nieczystej „tranzakcji" w tym Banku, o powołaniu przez prezesa rady nadzorczej banku specjalnej komisji rewizyjnej o zawieszeniu w czynnościach dwóch dyrektorów banku. Na tem informacje się skończyły i nad sprawą zapanowała cisza. Jednak wiadomo nam, że tranzakcja sprzedaży wielkiego i uprzemysłowionego majątku państwowego Strzelce p. Cichowskiemu, ziemianinowi — została zawarta na bardzo niekorzystnych warunkach dla skarbu państwa. Majątek sprzedano za sumę 1,350.000 złotych płatnych drobnemi ratami. Przy spisywaniu aktu p. Cichowski wpłacił 150.000 zł. gotówką i wekslem.

Odpowiedzialnymi za przeprowadzenie tej szkodliwej „tranzakcji" są dyrektor p. Ścięgosz, wicedyrektor p. Czarnecki i dyrektor naczelny p. Staniszewski. Panowie ci bezpodstawnie i bezprawnie obniżyli szacunek remanentu i zapasów sprzedanego majątku do 400.000 zł., gdy zestawienie buchalteryjne obliczyło szacunek ten na 592.000 zł. Przed wojną Strzelce szacowano na miljon rubli. Gdy sprawą sprzedaży tego majątku zainteresowały się władze nadzorcze banku, usiłowano wprowadzić je w błąd, fabrykując uchwały dyrekcji, antydatując je i wklejając do urzędowych akt. Ta próba sfałszowania urzędowych dokumentów nie powiodła się. Powołana komisja rewizyjna stwierdziła nadużycia, zawiesiła w czynnościach dyrektora działu agrarnego p. Ścięgosza i wicedyrektora p. Czarnego. Komisja rewizyjna, ani prezes rady banku nie mogli jednak sprawy zdecydowanie postawić, gdyż dyrekcja banku znalazła w łonie rady nadzorczej gorliwych obrońców, którzy usiłowali całą sprawę zatuszować.

Oparł się temu prezes rady i zażądał przesłania akt sprawy do prokuratury. Stało się to kamieniem obrazy dla obrońców dyrekcji.

Dwaj członkowie rady nadzorczej pos. Bobek (Piast) i p. Dziewanowski wiceprezes rady również członek „Piasta" oświadczyli nawet, że nie będą brali udziału w pracach rady, dopóki prezes nie zmieni swego stanowiska lub nie ustąpi. Sabotaż ten ma na celu wywarcie presji na czynniki rządowe.

Opinja publiczna jednak wobec tej wyraźnej chęci zatuszowania sprawy przez pewne czynniki polityczne, do których zbliżeni są zainteresowani dyrektorzy banku, domaga się ujawnienia sprawy i oddania jej w ręce władz sądowych.

Decyzja w tym kierunku zależy obecnie wyłącznie od ministra reform rolnych, którym jest p. Kiernik z ramienia „Piasta" i jemu też zostały przesłane wszystkie akta tej sprawy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 marca.

PRZYSIĘGA NA GOŚCIŃCU

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko wielkiej szajce złodziejskiej, która wedle doniesienia policji tworzyli Piotr Skoczylas, Józef Bukowski, Franciszek Stachak, Edward Bukowski, Adam Grzybek, Stanisław Sroka, Józef Kosek i Anna Skoczylasowa. Wszyscy oni odpowiadali za cały szereg kradzieży z włamaniem, które od wielu lat popełniano w okolicy Skawiny i Liszek, a których sprawców mimo najgorliwszych usiłowań nie znaleziono. Dopiero przed kilkoma miesiącami zgłosiła się Zofja Tarnowska, siostra Skoczylasa i przynosząc jako lica czynu fartuch i korale, podała, że **Skoczylas stał na czele całej tej szajki złodziejskiej.** Przy rozprawie okazało się, że zapodania Tarnowskiej polegały na nienawiści, wywołanej procesem spadkowym. Wobec tego co do tych kradzieży zapaść musiał **wyrok uwalniający wszystkich 8-miu oskarżonych.** Natomiast wykryło śledztwo i rozprawa różne sprawki Skoczylasa i Grzybka, które niepokoiły oddawna mieszkańców Przegini narodowej. I tak Grzybek pewnego dnia spotkał Machaczkę, którego podejrzywał, że jest denuncjantem i donosi policji o kradzieżach. **Rzucił na Machaczka siekierą i ciężko go zranił, a następnie broczącemu krwią kazał uklęknąć na gościńcu i wykonać przysięgę na Przenajświętszą Trójcę i wszystkich świętych, że na przyszłość nie będzie denuncjantem i że wszystko zamilczy co wie.** Ponieważ Grzybek stał nad Machaczkiem **ze siekierą w ręce,** przeto Machaczek musiał powtarzać słowa roty przysięgi. Przy napadzie na Machaczka pomagał Skoczylas, który parę dni przedtem **groził swojej narzeczonej Koskównej podpaleniem i zabiciem.** Nadto Skoczylas odpowiadał za usiłowane zgwałcenie Koskównej. W jakiś czas potem Skoczylas w nocy przyłapał u swojej narzeczonej Stanisława Grzybka, a właściwie jego kapelusz, gdyż Grzybek uciekł przez strych dachami i w ten sposób uniknął zagrożonej mu śmierci. Rozszalały zazdrością Skoczylas **zdemolował mieszkanie,** pobił narzeczoną i jej matkę i urządził piekielną awanturę. Za te wszystkie czyny wymierzył trybunał pod przewodnictwem sso. Kaczmarskiego **Adamo. i Grzybkowi 1 i pół roku więzienia, zaś Piotrowi Skoczylasowi 1 rok więzienia.** Wotowali dr. Morus i Warchałowski, oskarżał prok. Schwakopf, bronił dr. Heski.

STOSUNKI W KSIĘGARNI TSL W KRAKOWIE

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie powiatowym karnym rozprawa, która rzuca ciekawe tło na stosunki panujące w tutejszej księgarni TSL. W grudniu 1925 odbyło się zgromadzenie członków księgarni TSL, na którem dyrektor i członek Rady Nadzorczej tejże księgarni p. Jan Czernecki **zarzucił dyrektorowi zarządu głównego TSL w Krakowie dr. Wincentemu Wysockiemu, że roztrwonił drogocenny zbiór starych książek nabytych wraz z antykwarnią przez tutejszą centralę księgarni TSL we Lwowie, a najcenniejsze książki z tego zbioru wykupił dla siebie po cenach rażąco niskich, korzystając przytem z nadmiernego rabatu, a w końcu, że na pokrycie braków kasowych w zarządzie głównym TSL pożyczał pieniądze od kierownika księgarni.** Wobec tych zarzutów wystąpił dr. Wincenty Wysocki ze skargą przeciwko p. Janowi Czerneckiemu o obrazę czci.

Po przesłuchaniu członków zarządu dra Mikulskiego i dra Gertlera jako świadków, **zaofiarował obwiniony dowód prawdy z licznych świadków na prawdziwość poczynionych oskarżycielowi prywatnemu zarzutów,** który to dowód został przez sąd dopuszczony i w tym celu nastąpiło odroczenie rozprawy celem przesłuchania świadków przez obwinionego zaofiarowanych. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Stawarski, oskarżonego bronił adw. dr. Warenhaupt.

Wiadomości polityczne

WALKI POLSKO-LITEWSKIE ZAKOŃCZONE

Delegat polski otrzymał od Scjaloji jako przewodniczącego poprzedniej sesji Rady Ligi notę, w której były przewodniczący zawiadamia, iż Rada po rozpatrzeniu dokumentów uznała incydent polsko-litewski **za wyczerpany. W ten sposób cała sprawa została zakończona.**

TROCKI GROZI

W czasie uroczystości na cześć Sun-Jat-Sena wygłosił Trocki mowę, w której ostrzega Anglję i Amerykę przed mieszaniem się w sprawy chińskie. Powiedział on: **Precz z rękami od Chin! Nie jest to czczy frazes, lecz naczelny motyw polityki rosyjskiej. Jest przeznaczeniem Rosji walczyć ramię w ramię z Chinami i zwyciężyć.**

PAKT BAŁKAŃSKI POD PROTEKTORATEM WŁOCH

„N. F. Presse" donosi z Genewy: Uważają za pewne, że między Jugosławją a Grecją nastąpiło porozumienie w spornej kwestji administracji kolei Gewgheli-Saloniki. W ten sposób umożliwione zostało zasadnicze porozumienie w sprawie paktu bałkańskiego między **Jugosławją, Włochami, Grecją i Rumunją.** Bułgarja waha się, Turcja i Węgry pozostały narazie poza ramami konferencji. Układ wzoruje się na pakcie nadreńskim, przyczem **Włochom przyznana jest mniejwięcej tasama rola, jaka ma Anglja w traktacie locarneńskim.**

SEKRETARZ MUSSOLINIEGO UCIEKŁ Z DOKUMENTAMI ZAGRANICĘ

Paryski „Corriere degli Italiani" donosi z Rzymu, że podobnie jak były szef prasowy Cesare Rossi, uciekł zagranicę były sekretarz Mussoliniego, Fasciolo. Fasciolo zabrał z sobą 56 dokumentów napisanych własnoręcznie przez Mussoliniego. Rossi i Fasciolo nawiązali już z sobą łączność! Gazety włoskie otrzymały polecenie niezajmowania się ucieczką Rossiego, wolno im umieszczać tylko urzędowe wiadomości w tej sprawie. Rossi po swem wypuszczeniu z więzienia był poddany ostremu nadzorowi policyjnemu, ucieczka jego spowodowała zatem wdrożenie surowego śledztwa celem ustalenia winy urzędników dozorujących Rossiego.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 17 marca.

W piątym dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej okręgowej Izbie kontroli państwa

PRZESŁUCHIWANY BYŁ W DALSZYM CIĄGU OSKARŻONY ŁASIŃSKI.

Przewodniczący Pelc odczytuje list pisany do Szczepańskiego dnia 4 czerwca 1925 roku w sprawie pokrycia niedoboru, powstałego przez defraudacje Bilińskiego. W liście tym Łasiński

PROPONUJE, BY STWORZONO W CZERWCU JAKIEŚ KOMISYJNE WYJAZDY

i, aby odnośni urzędnicy z otrzymanych kosztów podróży pokryli niedobór. W jaki sposób i czy pokryli ten niedobór owi urzędnicy Łasińskiemu, jest to niewiadomem.

Łasiński twierdzi, że nic nie pobrał bezprawnie i niczego nie zatrzymał. W dalszym ciągu przyznaje Łasiński, że

STARAŁ SIĘ O REMUNERACJĘ NA CELE REPREZENTACYJNE

i mówił o tem z wiceprezesem Izby kontroli państwa. Jednak czy otrzymał list w tej sprawie, tego nie pamięta. Jeszcze przed wdrożeniem kroków dyscyplinarnych zwrócił na ręce Szczepańskiego skarbowi państwa 1.450 złotych na pokrycie ogólnego niedoboru w Krakowskiej Izbie kontroli.

WSZECHOBECNY PREZES

Teraz przewodniczący trybunału przedkłada Łasińskiemu akta Reicherta, z których wynika, że w dniach, w których rzekomo Łasiński był w podróży informacyjnej w Czernichowie i Działoszycach urzędował w Krakowie i aprobował referaty sprawy Reicherta.

RACHMISTRZ WYSYŁA PREZESA DO KRYNICY NA KURACJĘ.

Z kolei wyłania się kwestja poruszona przez adw. dra Schoenwettera w sprawie zaciągniętej u żony kpt. Boziewicza pożyczki wekslowej, w wysokości 1.300 złotych. Kiedy Biliński pożyczkę tę zaciągnął, nie pamięta.

Adw. dr. Schoenwetter (zapytuje osk. Bilińskiego): Poco zaciągnął pan pożyczkę skoro pan miał na ryzyko tylko jeden dzień, a to dzień 26 maja, bo 27-go pan uciekł?

Adw. dr. Woźniakowski sprzeciwia się dopuszczeniu tego pytania.

Trybunał po cichej naradzie dopuszcza pytanie, na które Biliński odpowiada, że jeszcze w kwietniu 1925 r. mówił mu Łasiński o potrzebie wystarania się pieniędzy na jego wyjazd do Krynicy, a w maju przypomniał mu o tem. Wówczas Biliński pożyczył na ów weksel w banku pieniądze, zachował je jednak przy sobie i na wypadek szkontrum zaś podjąwszy pieniądze skarbowe tytułem kredytu za czerwiec wypłacił ową sumę oskarż. Łasińskiemu z pieniędzy skarbowych.

Po przerwie o godzinie 1 popołudniu trybunał przystąpił do postępowania dowodowego, przesłuchując świadków.

Postępowanie dowodowe

Świadek Józef Hajduk, były pomocnik woźnego w okręgowej Izbie kontroli państwa w Krakowie, podaje, że dwa razy posyłał go Biliński do biura Nr. 19 na pierwszem piętrze w oficynach magistratu. Raz otrzymał świadek od urzędnika magistratu, którego nazwiska nie pamięta, otwartą kopertę bez adresu. Idąc do Izby kontroli, zaglądnął w drodze do tej koperty i widział w niej

4 PÓŁARKUSZE CZYSTEGO PAPIERU Z PIECZĄTKAMI MAGISTRATU

po lewej stronie u dołu. Na ul. Sławkowskiej spotkał woźnego Izby kontroli Pomiotłę, któremu pokazał owe półarkusze, przyczem w żarcie powiedział, że wartałoby wystawić coś na te kwity i kupić w sklepie rzeczy na rachunek magistratu. Nie pamięta, czy kopertę ową zostawił w filurze, czy też doręczył Bilińskiemu.

Osk. Biliński twierdzi w odpowiedzi na te zeznania, że owe cztery półarkusze otrzymał od Łasińskiego dla wystawiania poświadczeń furmanek, a przez omyłkę włożył je z innemi listami do filury i stąd widział je Hajduk i przyniósł je w filurze z powrotem.

Św. Hajduk cofa zeznanie, jakoby jakiś urzędnik w magistracie dał mu ową kopertę.

Podprokurator: Skąd pan wpadł na to, że można na kwity magistratu pobierać w sklepach towary? Czy może coś takiego obiło się panu o uszy w Izbie kontroli?

Świadek: Od siebie tylko tak powiedziałem w żarcie.

Następny świadek Wawrzyniec Pomiotło, woźny okr. Izby kontroli podaje, że raz był z listem od Bilińskiego u urzędnika magistratu Szymańskiego na pierwszem piętrze w oficynie i otrzymał od tegoż list do Bilińskiego, jednak nie wie, co w tym liście było.

Osk. Biliński: To musi być pomyłka, bo ja nie znam wcale Szymańskiego, natomiast posyłałem Pomiotłę do urzędnika Kałuży z listem, w sprawie świadectwa przynależności, o które się starałem.

Świadek Pomiotło: Kiedy ja pamiętam dokładnie nazwisko Szymański.

Obrońca dr. Woźniakowski zapytuje Pomiotłę, czy prawdą jest, że na polecenie prezesa Łasińskiego dał sobie świadek u dentysty naprawić zęby i że otrzymał na ten cel 170 złotych z kasy Izby kontroli.

Pomiotło potwierdza ten fakt, a osk. Biliński twierdzi, że odnośny

WYDATEK ZOSTAŁ POKRYTY RACHUNKIEM ZA FIKCYJNĄ PODRÓŻ URZĘDOWĄ

z powodu braku funduszów na takie remuneracje.

Trybunał postanowił na wniosek obrony przesłuchać w związku z temi zeznaniami urzędnika magistratu Szymańskiego i Kałużę.

DALSI ŚWIADKOWIE.

Przesłuchano pięciu właścicieli firm odnośnie do rachunków za niedostarczone Izbie kontroli towary. Świadek Franciszek Karliński podaje, że znany mu z czasów wojskowych Biliński zaprowadził go raz do Łasińskiego, który informował się o koszta naprawy dwóch materaców dla swego mieszkania. Gdy świadek podał mu cenę Łasiński przyrzekł, że da mu znać o terminie rozpoczęcia roboty, czego jednak nie uczynił. W niedługi czas potem Biliński przyszedł do Karlińskiego i prosił go

O CZYSTY BLANKIET FIRMOWY Z PIECZĄTKĄ

podając, że potrzebuje tego blankietu, bo niema rachunku na roboty, jakie Karliński faktycznie wykonał u niego w domu. Świadek, znając Bilińskiego jako porządnego człowieka, dał mu żądany blankiet. Przedłożonego mu rachunku na 82 zł. ani nie wypełnił ani nie podpisał, jak również wyszczególnionych na nim robót tapicerskich dla Izby kontroli nie wykonał.

Św. Michał Czernek, murarz, bielił ubikacje Izby kontroli w roku 1924, kiedy jeszcze była waluta markowa. Rachunku na 102 zł. nie wystawiał, a nadto większości wyszczególnionych w tym rachunku robót wcale nie wykonywał, jak również nie wie, skąd blankiet jego znalazł się w posiadaniu oskarżonych.

Św. Antoni Dostal, budowniczy, nigdy nie wykonywał żadnych robót dla Izby kontroli, a w szczególności nie wystawił rachunku na 159 zł. za wprawienie drzwi z futrynami, zamków itd. Blankiet firmowy i pieczątka są autentyczne, jednak świadek nie wie, w jaki sposób wydostały się z jego biura.

Osk. Biliński nie umie wyjaśnić, skąd ma odnośny blankiet, przyznaje jednak, że podpis na tym rachunku sam położył.

Świadek Hirsch Eintracht pośrednik, był dawniej właścicielem składu mebli, który zwinął w roku 1915. Wyszczególnione na jego blankiecie firmowym szafy na akta za 150 zł. nie dostarczył Izbie kontroli, jak również blankietu owego nie wypełnił i nie podpisał. Dla wytłómaczenia, skąd Biliński wszedł w posiadanie tego blankietu, wyjaśnia Eintracht, że przed pewnym czasem odszukał go Biliński i oddał mu 60 zł., jakie był winien jeszcze z roku 1914 za niezapłacone meble. W krótki czas potem Biliński prosił świadka, by dał mu swój blankiet firmowy, bo zaginął mu rachunek z roku 1914.

Świadek Wiktor Wanderer, kupiec, zeznaje, że Łasiński kilkakrotnie kupował w jego sklepie przedmioty domowo-gospodarcze, po które posyłał woźnego. Zazwyczaj kupował towary za 20—30 zł. Okazanych mu dwóch rachunków na 125 zł. i 256.39 zł. nie wypełnił, jak również takiej ilości towarów Izbie kontroli nie dostarczył, tembardziej że szeregu towarów wyszczególnionych na owych rachunkach nie posiada na składzie. Raz przyszedł do świadka jakiś posługacz i z polecenia Łasińskiego prosił o wydanie dwóch blankietów firmowych. Wanderer najpierw wahał się, jednak wydał blankiety.

O godz. 3 popołudniu zakończono przesłuchanie świadków. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

Wspomnienie pośmiertne

TOW. BŁAŻEJ SIKORSKI

W poniedziałek 15 marca zmarł nagle tow. Błażej Sikorski, długoletni prezes stowarzyszenia emerytalnego drukarzy „Siła". Tow. Sikorski urodził się w Dębicy, w roku 1865, wypisany w Tarnowie, pracował następnie przez długie lata w drukarniach: „Związkowej", Anczyca, oraz „Nowej Reformy", ostatnio w „Uniwersyteckiej". Po za pracą zarobkową znajdował zawsze czas na ofiarną pracę społeczną w organizacjach zawodowych, i tak, od założenia aż do ostatniej chwili był dyrektorem kasy zaliczkowej Drukarzy, wiceprezesem stowarzyszenia zapomogowego drukarzy, gospodarzem „Ogniska". Po za pracą w organizacjach zawodowych, stawał tow. Sikorski na każde wezwanie zorganizowanych drukarzy i przyjmował na siebie rozliczne obowiązki, które zawsze spełniał ofiarnie i bezinteresownie. Nie było takiego przedsięwzięcia drukarskiego, w którymby tow. Sikorski nie brał udziału. Czy to praca organizacyjna, czy oświatowa, miały w nim zawsze niestrudzonego pracownika. Był duszą kółka amatorskiego, niestrudzenie krzątał się około organizacji zabaw drukarskich. Ubył z naszych szeregów dzielny towarzysz, uczciwy człowiek, dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę 17 b. m. o godzinie 5 popołudniu, z domu żałoby w Rynku głównym l. 12.

KRONIKA

Kraków, 16 marca.

ZMARŁ JULJAN BARTOSZEWICZ, syn znanego pisarza Kazimierza Bartoszewicza, we wtorek w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 4 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

ODCZYT PREZESA WINDAKIEWICZA O PROKURATORJI GENERALNEJ. We czwartek dnia 18 marca br. o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej ul. Długa l. 1 odczyt Dra Józefa Windakiewicza, prezesa oddziału prokuratorji generalnej w Krakowie p. t.: „Zadania i cele prokuratorji generalnej".

W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM (plac Szczepański 2!) we czwartek 18 marca odbędzie się zebranie członków, na którem p. pułkownik, lekarz dr. Jerzy Nadolski wygłosi wykład z demonstracjami „Zasady walki i obrony gazowej". Początek o godz. 6 wieczorem. Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II p.) odbędzie się w piątek 19 marca o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Stefan Polański odczyt p. t.: „Stal-beton i jego zastosowanie". — Goście mile widziani.

STARANIEM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH W KRAKOWIE odbędzie się dziś, we środę, w sali Muzeum przemysłowego ul. Smoleńska 9 odczyt tow. dra Mieczysława Kapickiego p. t. „Higjena a zawód fryzjerski". Początek o godzinie 8 wieczór. Na ten odczyt zaprasza zarząd wszystkich zatrudnionych w zawodzie fryzjerskim.

ŚLUB. Wczoraj odbył się ślub p. Klary Schiffówny, córki dyrektora Drukarni Ludowej, z p. Zenonem Beresem, sekretarzem Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie.

KIESZONKOWA KRADZIEŻ. Adam Rzewski, zam. przy ul. Sławkowskiej 9, doniósł do policji, że dnia 15 bm. skradziono mu o godzinie 11 w sklepie gazowni i elektrowni miejskiej przy pl. Szczepańskim z kieszeni futra kwotę 640 zł.

ZBIEGŁA Z DOMU. Eugenjusz Pohorecki, zam. przy ul. Mieszczańskiej l. 6, doniósł do policji, że dnia 15 bm. wydaliła się z jego domu siostra jego żony Wanda Czubaj lat 14, która miała być oddaną do Zakładu poprawczego.

BEZPAŃSKA ŁÓDŹ MOTOROWA. Dnia 13-go bm. przytrzymano o godzinie 21-ej łódź motorową płynącą Wisłą między III a nowym mostem, którą przymocowano do bulwaru i oddano pod nadzór jednemu z rybaków.

NAPAD BANDYCKI POD KRAKOWEM. Z posterunku P. P. w Wyciążach, powiat Kraków doniesiono do krakowsk. EUŚ, że dnia 15 bm. o godzinie 23-ciej dostali się nieznani sprawcy do domu Jana Cięcieli, zam. w Cle koło Kościelnik, pow. Kraków, przez wyważenie drzwi żelazną sztabą i po wejściu do wnętrza sterroryzowali śpiących mieszkańców i skradli 3 poduszki oraz 100 kg. mąki.

Aresztowanie urzędnika pocztowego za kradzież listów pieniężnych

Aresztowanie nastąpiło podczas zabawy w Starym Teatrze

W nocy z soboty na niedzielę aresztowany został podczas zabawy w Starym Teatrze W. Borek, asystent urzędu pocztowego na krakowskim dworcu kolejowym. Borek od dłuższego czasu zabawiał się po restauracjach i kawiarniach nocnych, a często był gościem na dancingach w Starym Teatrze, gdzie zwrócił uwagę policji rozrzutnością i hulaszczem życiem. W śledztwie „pod Telegrafem" przyznał się, że od trzech miesięcy otwierał listy zagraniczne i kradł z nich banknoty, za które się bawił. Przy aresztowanym znaleziono kilka listów zagranicznych a w skarpetce zaszyte dolary, oraz marki niemieckie. Borka odstawiono do więzień sądowych.

—o0o—

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika „Naprzód" w sposób przepisany ustawą, następującego sprostowania faktów, podanych w artykule „Był prokurator dla Krakowa, ale suspendowano go", ogłoszonym w numerze 57 z dnia 11 marca 1926:

Nie jest prawdą, aby na miejsce prokuratora Brasona nie mianowano nikogo z Krakowa, gdyż wedle zdania pana ministra sprawiedliwości, nie ma wśród urzędników prokuratury okręgu krakowskiego odpowiedniego człowieka na posadę prokuratora przy sądzie okręgowym w Krakowie, a natomiast prawdą jest, że pan minister sprawiedliwości nie wypowiedział wogóle swego zdania o kwalifikacjach urzędników prokuratury okręgu krakowskiego na opróżnioną posadę prokuratora przy sądzie okręgowym w Krakowie. — Nie jest prawdą, aby pan minister zaproponował prokuratora w Toruniu Dra Janickiego na prokuratora w Krakowie, a nawet podobno, aby nominacja ta została podpisana, a natomiast prawdą jest, że sprawa obsadzenia prokuratury w Krakowie nie wyszła ze stadjum przedwstępnych omawiań, wobec czego ani o propozycji ani o nominacji nie mogło być dotychczas mowy. Nie jest prawdą aby prokurator Dr. Janicki został zasuspendowany ze stanowiska prokuratora w Toruniu w związku z wykrytemi w międzyczasie nadużyciami w więzieniu toruńskiem, oraz aby wytoczono mu śledztwo i zwolniono go z urzędowania, a natomiast prawdą jest, że prokurator Dr. Janicki nie był wogóle suspendowany, nie pozostaje w śledztwie i nie został zwolniony z urzędowania, oraz że w sprawie podejrzenia o nadużycia w więzieniu toruńskiem zarządził sam wdrożenie przeciw winnym postępowania karnego. Nie jest prawdą, aby polecono prokuratorowi Brasonowi spełniać w dalszym ciągu swoje urzędowanie, a natomiast prawdą jest, że prokurator Brason oświadczył sam dobrowolnie gotowość pozostania jeszcze jakiś czas na dotychczasowem stanowisku. Nie jest prawdą, że prokurator Brason jako emeryt przejdzie na urzędnika kontraktowego a państwo wypłacać mu będzie pensję emerytalną i dotację jako urzędnikowi kontraktowemu, a natomiast prawdą jest, że prokurator Brason nie przeszedł i nie przejdzie na urzędnika kontraktowego i nie pobierał ani nie będzie pobierał prócz zwykłych poborów służbowych żadnej dotacji kontraktowej.

Prokurator przy Sądzie apelac.: **Dr. Tokarz.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze jubileuszowe przedstawienie „Wesela" omal nie zostało odwołane w ostatniej chwili. P. Kulakowski, grający „gospodarza" tak zachrypł w ostatnich dniach, że tylko dzięki zabiegom jednego z wybitnych laryngologów mógł z trudem swoją rolę przeprowadzić. Również podczas ostatniej próby zachrypł w zupełności p. Miarczyński, wskutek czego niemal w ostatniej chwili rolę Jaśka objął p. Kijowski. „Wesele" powtórzone będzie jutro i pojutrze. Dzisiaj o godz. 5'30 (nie o 6-tej) „Intryga i miłość" na szkolnem przedstawieniu z udziałem p. Smosarskiej. W sobotę ukaże się ta artystka w roli komediowej, mianowicie w L. Verneuille'a 5-aktowej komedji „Cetno, licho", granej w warszawskim teatrze Małym p. t. „Orzeł czy reszka", przygotowanej reżysersko przez p. Jednowskiego, grającego też jedną z głównych ról W niedzielę popołudniu „Pan poseł" z jubilatem p. Miarczyńskim w głównej roli.

JAK MOŻNA DOPOMÓC NIESZCZĘŚLIWYM DZIECIOM ZAGROŻONYCH GRUŹLICĄ? Kupując bilet do Teatru im. Słowackiego na dzień 21 III. 1926, gdzie o godzinie 12-tej przedpołudniem odbędzie się wspaniała ilustracja do bajki „Śnieżka" i opera w 3-ch odsłonach pod tytułem „Czarowny Sen" układu L. Fetisów - Kadlerowej tudzież cały szereg pięknych ewolucji tanecznych układu Stelli Bursównej. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na dzieci zagrożone gruźlicą. Bilety w cenie od 20 groszy do 2 zł. 50 gr.

„ORŁOW" Z LUCYNĄ MESSAL I JÓZEFEM REDO. Artyści operetkowi Lucyna Messal i Józef Redo wystąpią w Bagateli tylko dwa razy: dzisiaj we środę, jutro we czartek. Przybywają oni z całym zespołem i odtworzą główne role w operetce „Orłow".

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja Wl. Leedigera „Puśćmy się" cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem, w szczególności nowe piosenki, efektowne balety, oraz bogata wystawa. Rewja graną będzie codziennie aż do przyszłego tygodnia.

XII PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 21 marca o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teat u. Dzięki usilnym staraniom, udało się Związkowi zawodowych muzyków pozyskać na solistę świetnego pianistę p. Seweryna Eisenbergera, zaś na dyrygenta p. Ignacego Neumarka, którego talent miał muzykalny Kraków sposobność poznać na dwóch porankach w styczniu br. W programie: Beethovena uwertura „Coriolan", koncert fortepianowy c-moll oraz III symfonja („Eroica"). Bilety po 5, 4, 3, 2 i 1 zł. do nabycia u p. J. Lipskiego ul. Sławkowska 8.

BERTA KIURINA, wszechświatowej sławy śpiewaczka, która na ostatnim swym koncercie wywołała prawdziwy entuzjazm, wystąpi we czwartek 18 bm. w Starym Teatrze z wieczorem operowym i wykona między innemi arje z oper „Uprowadzenie z Seraju", „Carmen" oraz „La Forza del Destino" po włosku. Bilety od 1—6 złotych u J. Lipskiego. ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

GOŚCINNE WYSTĘPY KIESZONKOWCÓW KRAKOWSKICH W WIELICZCE. Dnia 15 bm. przytrzymały organa krakowskiej Ekspozytury Śledczej we Wieliczce, w czasie odbywającego się tamże targu 7 nałogowych złodziei kieszonkowych, którzy wybrali się tam na gościnne występy w celach kradzieży. Aresztowanych Michała Wojasa, lat 28, Hajtę Wincentego, lat 36, Cyrana Stefana, lat 30. Poznańską Marję, lat 28, Zełka Marjana, Kołotkiewicza Józefa i Stefana Piekarza, odstawiono do sądu powiatowego karnego. Oprócz przytrzymanych, którzy wybrali się do Wieliczki samochodem kursującym między Krakowem a Wieliczką, znajdowało się nadto na jarmarku we Wieliczce około 15 innych znanych złodziei kieszonkowych i oszustów jarmarcznych, którzy jednak wczas zdołali umknąć z jarmarku na widok organów policji.

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY. Wczoraj popołudniu sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie wytoczonym przez gen. Zagórskiego przeciw red. Stpiczyńskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo w druku, którego red. Stpiczyński miał się dopuścić w artykule swego pisma „Głos Prawdy", zarzucając gen. Zagórskiemu denuncjowanie oficerów legionowych przed władzami austrjackiemi i okupacyjnemi niemieckiemi. Mocą tego wyroku został red. Stpiczyński po przeprowadzeniu dowodu prawdy uniewinniony.

WYKRYCIE CENTRALNEGO SKŁADU BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. W dniu 15 bm. policja polityczna w Warszawie po dłuższej obserwacji stwierdziła, że zalewające Warszawę druki nielegalne przeważnie odbijane są w drukarni pod firmą „Oświata" przy ul. Tłumackiej w Warszawie, należącej do Mojżesza Kahanego. Dochodzenia ustaliły, że skład tych druków znajdował się u właściciela powyższej drukarni Kahanego, przy ul. Nowolipie 16 i introligatora Jakóba Zapsza, Nalewki 16, skąd rozchodziła się po całej Rzeczypospolitej. Ogółem zatrzymano około 50 osób podejrzanych o udział w tej zbrodniczej aferze. Śledztwo przynosi coraz nowe wyniki. Drukarnia „Oświata" zaopatrywała od 2 lat z górą drukami komunistycznemi wszystkie okręgi komunistycznej partji polskiej. Wykryto także tajną sortownię i ekspedycję druków, mieszczącą się w introligatorni przy ul. Nalewek, gdzie dla odwrócenia uwagi widnia napis: „Szkoła powszechna". Ponadto wykryto tajną stenotypję u Abrahama Owslaka, przy ul. Wołyńskiej, gdzie znaleziono matryce odezw, oraz literaturę dla więźniów politycznych. Skonfiskowano około 2500 klg. druków.

NADUŻYCIA W WOJSKOWYM INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM. Podczas kontroli administracyjnej w wojskowym instytucie geograficznym w Warszawie wykryto poważne nadużycia. Nadużycia te powstały na tle dwóch funduszów instytutu: budżetowego i własnego, opartego na samowystarczalności. W związku z tem aresztowano dwóch oficerów: majora Omięckiego i porucznika Thana. Dochodzenie trwa.

ECHA ZAJŚĆ NA POGRZEBIE. ZAWIESZENIE PODKOMISARZA POLICJI. Z Łodzi donoszą o zawieszeniu w czynnościach komendanta rezerwy policji konnej i pieszej, podkomisarza Rozumskiego. Zawieszenie to pozostaje zapewne w związku ze znanemi zajściami, które miały miejsce na pogrzebie proletarjatczyka tow. Rychlińskiego oraz nie mniej głośną szarżą policji konnej na bezrobotnych pracowników umysłowych przed gmachem województwa w dniu 3 marca. W wyniku tej szarży zostało, jak wiadomo, poturbowanych kilkanaście osób. Skutkiem interpelacji wniesionej w Sejmie po pierwszem z tych wydarzeń zarządzono zostało śledztwo.

Z zagranicy

SKUTKI KATASTROFY KOLEJOWEJ. Wedle dalszych doniesień z San Jose, podczas katastrofy w Costarice zginęło 248 osób, a 92 odniosły rany.

Przegląd gospodarczy

—o—

Dolar dalej idzie w górę

Kurs z poniedziałku 8.15—8.20 podniósł się we wtorek na 8.20 i na tym mniejwięcej poziomie trzymał się do południa. Po południu kurs zaczął iść w górę i już o godzinie 2 osiągnął 8.40 zł. za dolara w obrotach prywatnych, podczas gdy o 4 popołudniu w obrotach międzybankowych kurs był 8.20.

Bank polski wobec tego ruchu zwyżkowego podniósł swój kurs wedle poniższego telegramu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 marca (PAT). Dolary 8, 8 02, 7.98.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5'80—6'20 zł., ser 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja (kopa) 7'50—8 zł.; kury (sztuka) 4—8 zł., kaczki żywe 5—8 zł., gęsi żywe 8—12 zł., indyki 16—20 zł., indyczka 10—15 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 15—18 gr., selery 45—50 gr., kapusta włoska (kopa) 9—24 zł., szpinak 1 kg. 4'50—5 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 80—1'60 zł., cytryna 8—12 gr., pomarańcza 25—60 gr.

TELEFON OŚWIĘCIM—SEMMERING

Z dniem 16 marca wprowadzono relację telefoniczną Oświęcim—Semmering pod Wiedniem. — Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą wynosi 3'60 fr. złotych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Intryga i miłość" (szkolne o godz. 5'30).
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Wesele".

TEATR BAGATELA

Środa: „Orłow" z L. Messal.
Czwartek: „Orłow" z L. Messal

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Adolf Klęsk: Duchowe epidemje ludzkości.
Piątek: Dr. Miecz. Kosiński: Ortopedja życia codziennego.
Sobota: Dr. Leon Schützer: Sztuka oratorska.

KINOTEATRY

Nowości: „Usta, które każdy całuje", 9 wielkich aktów.
Promień: „Więzień oceanu", dramat morski w 8 aktach.
Rozrywka: Karawana, dramat amerykański.
Sztuka: „Świat zaginiony", dramat szalonych przygód awanturniczych.
Uciecha: „Przed bitwą", szalona przygoda pięknej Paryżanki.
Wanda: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Wczoraj w drugim dniu obrad Rada Naczelna PPS przyjęła następujące uchwały:

Rada Naczelna przyjmuje z uznaniem do wiadomości **akcję PPS na wsi** i wzywa wydziały wiejskie i komitety powiatowe do dalszej intensywnej pracy.

Rada Naczelna wzywa komitety partyjne, by **20 czerwca br. urządziły w całym kraju „Dzień kobiet", zaś od 1 lipca rozpoczęły ogólną rejestrację członków**, która potrwa do 1 grudnia. Następnie z dniem 1 stycznia 1927 r. zostaną wydane nowe legitymacje partyjne.

Rada Naczelna poleca CKW mianowanie komisji **do badania spraw rolnych i robotniczej komisji gospodarczej**. Do każdej komisji wejdzie po 7 towarzyszów.

Rada Naczelna piętnuje postępowanie władz administracyjnych na kresach wschodnich i zachodnich wobec członków PPS.

Rada Naczelna wzywa CKW i ZPPS do interwencji w sprawie praktyk kresowych administracji państwowej.

Rada Naczelna zatwierdza na stanowisko redaktora „Naprzodu" tow. Emila Haecker, „Robotnika" tow. Feliksa Perla, „Gazety Robotniczej" tow. Biniszkiewicza, „Głosu Kobiet" tow. Kłuszyńską, „Chłopskiej Prawdy" tow. Nowickiego, „Krasnoje Znamie" tow. Wolickiego.

Rada Naczelna postanawia **dzień 1 maja uczcić przez powstrzymanie się od pracy i urządzenie manifestacji. Dzień 1 maja będzie święcony wspólnie ze Związkami zawodowemi**, należącemi do Komisji centralnej i partjami należącemi do wspólnej Międzynarodówki.

Rada Naczelna poleca CKW opracowanie haseł pierwszomajowych.

Rada Naczelna stwierdza, że **branie udziału w manifestacjach wspólnie z komunistami albo z t. zw. niezależnymi socjalistami jest absolutnie niedopuszczalne.**

Uchwały komisji parlamentarnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Komisja parlamentarna ZPPS odbyła dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem tow. posła dra Marka. Na posiedzeniu tem tow. poseł Pragier przedstawił referat o projekcie komisji trzech, powołanej z ramienia rządu do reorganizacji administracji państwowej. ZPPS sprawozdanie to przyjął do wiadomości i upoważnił prezydjum klubu do przedstawienia rządowi postulatów co do **utrzymania dotychczasowej odrębności administracyjnej w sprawach szkolnictwa i inspekcji pracy**, zastrzegając sobie zajęcie stanowiska co do innych spraw do czasu przedłożenia odnośnych projektów ustaw Sejmowi. Następnie tow. poseł Czapliński złożył sprawozdanie o stanie prac nad ustawą o zgromadzeniach, przyczem jednomyślnie stwierdzono, że ustawa ta w obecnym kształcie jest **nawskróś reakcyjna, sprzeczna z konstytucją** i postanowiono domagać się **cofnięcia tej ustawy** przez rząd, a następnie nawiązania porozumienia ze stronnictwami co do wniesienia nowego projektu ustawy. Załatwiono sprawę nowej obsady prezydjum w komisjach sejmowych i postanowiono zwrócić się do marszałka Sejmu o postawienie na najbliższem posiedzeniu sprawozdania komisji komunikacyjnej w sprawie sprzedania państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych prywatnemu przedsiębiorstwu.

—ooo—

Porozumienie między PPS a SDN

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Odbyta w Łodzi konferencja porozumiewawcza pomiędzy PPS a partją socjalno-demokratyczną niemiecką w Polsce, ustaliła:

1) obie partje powinny dążyć do zbliżenia i współpracy;

2) Konferencja **potępia ucisk administracyjny**, stosowany wobec niemieckiej mniejszości narodowej i jej legalnych organizacyj, zwłaszcza na Górnym Śląsku i wzywa obie partje do **walki z nim.**

3) konferencja uznaje, że w celu wzajemnego zbliżenia się należy: a) zaniechać wzajemnie wszelkiej zbyt ostrej polemiki w pismach partyjnych, b) również na terenie Sejmu i na zgromadzeniach publicznych wzajemna polemika nie powinna wykraczać poza ramy spokojnej krytyki, c) obie partje powinny **współpracować na terenie samorządów i kas chorych**, d) członkowie jednej z partji usunięci z niej nie mogą być przyjęci do drugiej;

4) Celem przeprowadzenia tych zasad powoła się do życia **komisję porozumiewawczą**, do której wejdzie po dwóch towarzyszów z każdej partji.

Tow. Niedziałkowski zaznaczył na zakończenie, że PPS zainicjuje tego rodzaju konferencje **z wszystkiemi partjami socjalistycznemi innych mniejszości narodowych w Polsce.**

—ooo—

Polska otrzymuje niestałe miejsce w Radzie Ligi

Szwecja i Czechy zrzekają się na rzecz Polski

OPOZYCJA BRAZYLJI

Genewa, 16 marca (PAT). Briand oświadczył z zadowoleniem, że **kryzys został uregulowany** na skutek decyzji Undena i Benesza zrzeczenia się swych mandatów. Jest rzeczą pewną, że **rząd Rzeszy zgodzi się na tę rezygnację**. Obecnie toczą się rokowania w sprawie przyznania miejsca w Radzie Szwecji i Czechom, jednakże wznowienie przez Mello Franca kandydatury Brazylji do stałego miejsca w Radzie poruszyło Radę, która starała się dotychczas napróżno skłonić Brazylję do kompromisu. **Nie dały również owoców uciążliwe rokowania** objęte przez niektóre delegacje południowo-amerykańskie, które postanowiły interwenjować u delegata Brazylji. W kołach Ligi sądzą, że mimo wszystko wysiłki podjęte przez negocjatorów **pozwolą na uniknięcie ostatecznego niepowodzenia.**

GROŹBA BRAZYLJI

Genewa, 16 marca (PAT). Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady sensację wywołało oświadczenie delegata brazylijskiego Mello Franco, iż otrzymał od rządu swego instrukcje, według których **godność narodowa nie pozwala Brazylji** głosować za przyjęciem Niemiec w obecnie wytworzonych, nowych warunkach kompromisu. Oświadczenie to Brazylji przeciw przyjęciu Niemiec wytworzyło **nowe trudności**, gdyż jest cofnięciem się do sytuacji z przed tygodnia.

PRASA ANGIELSKA PRZECIW CHAMBERLAINOWI

Londyn, 16 marca (PAT). Wśród tutejszej prasy panuje **chaos**. Wiadomości oraz przepowiednie nadchodzące z Genewy są sprzeczne. Nagół daje się odczuwać **przygnębienie**. Prasa liberalna i socjalistyczna **napada gwałtownie na Chamberlaina** za niepostawienie veta wówczas, gdy poraz pierwszy wysunięto kwestję rozszerzenia Rady Ligi. Część prasy obwinia Niemcy za nieprzyjęcie warunków wysuniętych w ubiegły piątek. Nagół prasa **wyraża obawę co do wyników kryzysu**, który może się stać jej zdaniem kryzysem Chamberlaina.

PLENARNE POSIEDZENIE

Genewa, 16 marca (PAT). Wczorajsze poufne posiedzenie Rady Ligi narodów trwało przeszło 3 godziny. Rozpoczęło się ono o godz. 17, a skończyło się po 20. Członkowie Rady złożyli jedynie krótkie świadczenia.

POWRÓT Z GENEWY

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Premjer Skrzyński powróci do Warszawy w niedzielę wieczór.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

KOMISJA PRAWNICZA

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dra Marka przyjęła w trzeciem czytaniu zgodnie z wnioskiem referenta tow. dra Liebermanna rządowy projekt ustawy o **warunkowem zawieszeniu wykonania kary na obszarze byłego zaboru austrjackiego**. Następnie wyłoniono podkomisję dla zbadania projektu ustawy **o organizacji więzień.** Do podkomisji weszli: referent tow. Pużak, Chaciński (Chadecja), poseł Dobrzański (endecja), Podhirski (Ukrainiec) Saraniecki (Piast) Sommerstein (koło żydowskie) i ks. Wyrębowski (Dubadecja).

TELEGRAMY

—o—

SEJM DNIA 22 MARCA

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbył się konwent senjorów stronnictw sejmowych. Przedstawiciele stronnictw z wyjątkiem „Wyzwolenia" ustalili **termin posiedzenia Sejmu na 22 bm.** Sejmowe ferje świąteczne rozpoczną się **w wielki poniedziałek.**

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Jutrzejsze posiedzenie Senatu ma na porządku dziennym ustawę o ratyfikacji konwencji polsko-włoskiej, ustawę o cudzoziemcach, oraz sprawę wstrzymania eksmisji dzierżawców.

KOŁO ŻYDOWSKIE PRZECHODZI DO OPOZYCJI

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu koła żydowskiego w związku z przyjętemi na zjeździe sjonistycznym rezolucjami, postanowiono, **że koło żydowskie przejdzie na terenie Sejmu do opozycji wobec rządu.**

TARG O OPCJĘ NA POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu zawiadomiło p. Fishera, paryskiego przedstawiciela Bankers Trustu, że **nie może być mowy o przedłużeniu opcji udzielonej Bankers Trustowi przez rząd polski**, dopóki Bankers Trust nie sprecyzuje warunków, na jakich jest skłonny do udzielenia Polsce Pożyczki.

KONFERENCJA W SPRAWIE 8-GODZ. CZASU PRACY

Londyn, 16 marca (PAT). Wczoraj rano odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie **międzynarodowej konferencji w sprawie ujednostajnienia ilości godzin dnia pracy**. Członków konferencji powitał premjer Baldwin. W konferencji biorą udział: sir Maitland, angielski minister pracy, Braun — Niemcy, Durafound — Francja, Vauters — Belgja, Michaelis — Włochy i Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy. Przewodniczącym konferencji wybrany został Maitland, angielski minister pracy.

BEZCZELNA KOMEDJA

Chietti, 16 marca (PAT). Dziś przedpołudniem przed sądem przysięgłych rozpoczął się **proces o zabójstwo tow. Matteottiego.**

JUŻ PRZYGOTOWUJĄ WYBORY PREZYDENTA AMERYKI

Nowy Jork, 16 marca (PAT). Przyjaciele pułkownika House uprawiają silną agitację na rzecz nominacji półk. House na demokratycznego kandydata na prezydenta przy najbliższych wyborach. Liczą się z tem, że pułk. House w południowych Stanach zyska znaczne poparcie.

MOCARSTWA PRZECIW CHINOM

Pekin, 16 marca (PAT). Po wspólnej konferencji w sprawie blokady w Tien Tsin przez wojska chińskie w Taku poleciły Anglja, Ameryka, Francja, Włochy i Japonja swoim komendantom **floty** w Tien Tsin donieść urzędowo dowództwu **fortu** w Taku, że państwa te, o ile miny na rzece Peiho nie zostaną usunięte i blokada obcych okrętów nie ustanie w ciągu trzech dni, zastrzegają sobie **prawo przedsięwzięcia na własną rękę odpowiednich środków.**

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZEK I TOWARZYSZÓW, mieszkających w Półwsiu, Zwierzyńcu, Dębnikach i Zakrzówku uprasza się o przybycie na **zgromadzenie** w piątek 19 bm. o godzinie 5 wieczorem do **Domu górników**, ul. Krasińskiego 16.

MIESZKAŃCY PODGÓRZA I LUDWINOWA! Zgromadzenie w sprawie bezrobocia i ochrony lokatorów odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego. Jawcie się licznie!

W PRĄDNIKU CZERWONYM odbędzie się zgromadzenie w sali gminnej we czwartek 18 bm. o godzinie 4 popołudniu.

W BORKU FAŁĘCKIM odbędzie się zgromadzenie w sobotę w południe o godzinie 1 w poł. Referują tow. redaktor Wiesław Wohnout i tow. Matula.

TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU, pl. Serkowskiego 11, urządza w sobotę 20 marca wieczorek towarzyski „Józefówkę". Początek o godz. 8 wieczór. Program nader urozmaicony. Orkiestra własna odegra szereg utworów, a do tańca przygrywać będzie w pełnym komplecie. Każdy z uczestników zabawy złoży na pokrycie kosztów 2 zł. Wstęp tylko do godz. 11 wieczór za okazaniem imiennego zaproszenia. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 78.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.



Pierwsza polska hodowla

KANARKÓW HARCEŃSKICH

poleca pilne i doborowe śpiewaki odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach śpiewające także i wieczór przy świetle sprzedaje od 25 do 50 zł. — Samiczki rozpłodowe 10 zł. — Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce

JAN SZUFA, Kraków
ulica Jabłonowskich L. 14.

Na zapytanie proszę załączyć znaczek. 2024

Również na składzie książki o hodowli kanarków.

Gotowe akwarja z rybkami.

Walne Zgromadzenie

Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „NAPRZÓD“ w Gliniku Marjampolskim odbędzie się dnia 24-go marca 1926 r. o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu Kasyna Robotniczego w Gliniku Marjampolskim

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) z działalności, b) kasowe, c) z kontroli za rok 1925.
3. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum.
4. Podział czystego zysku.
5. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski.

W razie niejawienia się w czasie oznaczonym potrzebnego kompletu członków, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz. 4·30 popoł. bez względu na ilość obecnych członków. 226

Za Radę Nadzorczą:
Inż. Henryk Marczak

Zamówienia na belgijskie

ROWERY FN Motocykle

przyjmuje

Eugenjusz Kluska i Sp.
KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 63 A.

Zastępstwo Fabrique Nationale d'armes de guerre Herstal.

Podzastępcy poszukiwani. 125 **Podzastępcy poszukiwani.**

Główna Hodowla

Kanarków Harceńskich



Juljan **Wąsowicz**

Kraków-Podgórze Nadwiślańska 18

wysyła pocztą za pobraniem po cenach zniżonych doborowe kanarki tremoloturkoty po 20, 25 i 30 zł., samiczki rasowe po 6 zł. — starsze matki wypróbowane po 10 zł.

S. Singera maszyny i rowery potaniały 225. Dietlowska 109

Zgubione dokumenty, książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Marica Szopy, wydane przez P. U. Częstochowa, skradzione w listopadzie 1925 r., unieważnia się.

!Reklama dźwignią handlu!

DRUKARNIA LUDOWA

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 5. TEL. 1310

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I STARANNIE

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).